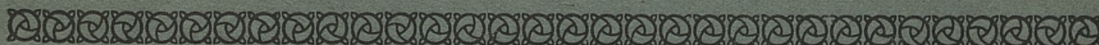




PIEŚNI LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU



TOM II. ZESZYT I.

ODBITKA Z IV. ROCZNIKA „ZARANIA ŚLĄSKIEGO“

DLA PRENUMERATORÓW ZARANIA
□ 1 EGZEMPLARZ BEZPŁATNIE. □



SKŁAD GŁÓWNY W ADMINISTRACYI „ZARANIA ŚLĄSKIEGO“, CIESZYN.
::: NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO W CIESZYNIE. :::
1911 — 1912.



1. ZIELONE ZASIAŁAM, ZIELONE MI ZESZŁO.

1. Zie - lo - ne za - sia - łam, zie - lo - ne mi ze - szło, Do-kąd się o - bró-cę,

wszę-dzie mi jest tę - skno, wszę-dzie mi jest tę - skno.

2. Tęsknoć ci mi, tęsknoć, ale nie wiem po kim?
Po szwarnym syneczku, co jest za potokiem.
3. Co jest za potokiem, tam między górami,
Nikt się nie domyśla, co jest między nami.
4. To jest między nami, że się radzi mamy,
I na całe życie szczerze się kochamy.

Śpiewała Górniakowa w Sibicy w 1905, zanotował And. Hławiczka



2. POWIEDZIAŁ MI WCZORAJ CHŁOPIEC.

1. Po - wie - dział mi wczo - raj chło-piec, że nie u - mię chle - ba na - piec.

Cie - szyn, O - pa - wa, Fry - dek, Mo - ra - wa, chle ba na - piec.

2. Jam się na to rozgniewała, mąki, soli napojczała. Cieszyn ... napojczała.

3. W poniedziałek kwas robiłam, a we wtorek zamiesiłam. Cieszyn ... zamiesiłam.

4. We środę go w piec wsadzałam, a we czwartek dobywałam. Cieszyn ... dobywałam.

5. W piątek żem go obmywała a w sobotę kosztowała. Cieszyn ... kosztowała.

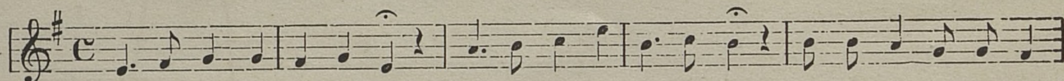
6. Taki się mi chleb wydarzył, z poza skóry kocur łaził. Cieszyn ... kocur łaził.

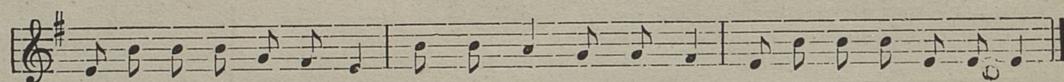
7. Z jednej strony woda ciekła, z drugiej strony mysz uciekła. Cieszyn ... mysz uciekła.

8. Taki cienki jako deska, taki suchy jako trzoska. Cieszyn, Opawa, Frydek, Morawa, jako trzoska.



3. SZŁA DZIEWECZKA NA WODĘ.





2. Dziewczę płakać zaczęło I dzbanuszka żądało, Ja za dzban dukat dam, U ha, dukat dam.

3. Dziewczę dalej płakało I dukata nie chciało, Ja za dzban konia dam, U ha, konia dam.

4. Dziewczę dalej płakało I koniczka nie chciało, Ja za dzban chatkę dam, U ha, chatkę dam.

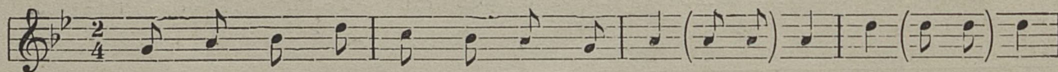
5. Dziewczę dalej płakało I chateczki nie chciało, Ja za dzban siebie dam, U ha, siebie dam.

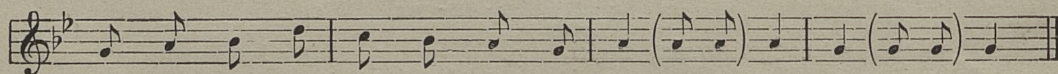
6. Dziewczę płakać przestało, Dzbanuszka już nie chciało, A tak pan był za dzban, U ha, był za dzban.



4. UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA.

Zanotował J Marcinek.





2. Uciekła mi przepioreczka do lasa, do lasa,
A jo za nią po kolana bez nosa, bez nosa.

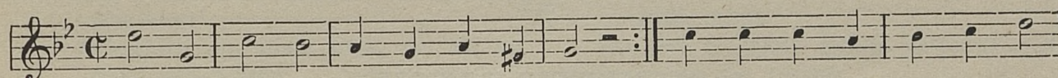
3. Chytaj se ją, mój syneczku, chytej, chytej,
Jeny sie ji nigdzi nie dotykej, dotykej.

4. Trzeba się mi pani mamy spytać, spytać,
Jakoby te przepióreczke schwytać, schwytać.

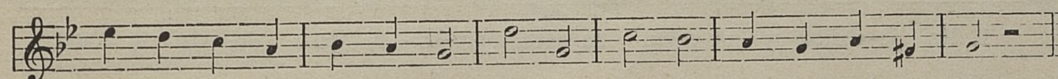
5. Nastow se ty, mój syneczku, sieci, sieci,
Ona ci tam sama do ni wleci, wleci.



5. SŁOŃCE WSCHODZI, RANO NASTAJE.



1. { Słoń ce wscho-dzi, ra - no na - sta - je, / O-świe - ci - ło zie - lo - ne ga - je. } Tam pta-szko-wie la - ta - ją,



i we - so - ło śpie-wa - ją, bo swo - bo - dy swej u - ży - wa - ją.

2. Wszystko rade swojej swobodzie,
Marna rybka skacze we wodzie;
Tylkom ja nieszczęśliwy,
Bo los nielitościwy
Zabrał mnie precz od mojej niwy.

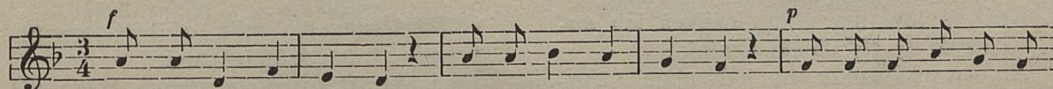
3. Pany, pany, nieszczęsne pany,
Przez was jam na wojnę oddany;
Nieszczęśliwym ja człowiek,
Straciłem swój młody wiek;
Smutny cały mego życia bieg.

4. Nim się wrócę do mojej niwy,
Okryje mą głowę włos siwy,
Ciało ze sił opadnie,
Nie zarobię nic snadnie;
Żebrać może chleba wypadnie.

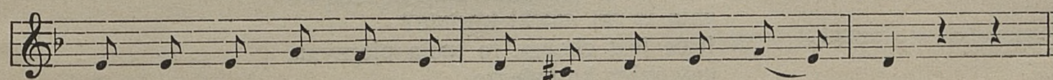
Zanotował J. Londzin w Zabrzegu.



6. OSTATNIA WOLA.



1. Po trze-ci nie-dzie - li, bę - dę miał wie - sie - li, jak mie bę - dą bra - li,



jak mie bę - dą bra - li, ci z nie - ba a - nie - li.

2. Z nieba aniołowie, to moi drużbowie, [:oni mie zawiodą:] do tej czarnej ziemie.

3. Te z nieba gwiazdeczki, to moje drużeczki, [:one mię odwiodą:] do mojej mateczki.

4. Drogomyski rechtor, to jest mój starosta, [:ten mie wyprowadzi:] z mojego domostwa.

5. Drogomyski dzwony, to jest ma muzyczka, [:bydzie mi pieknie grać:], jak jo bydem twardo spać.

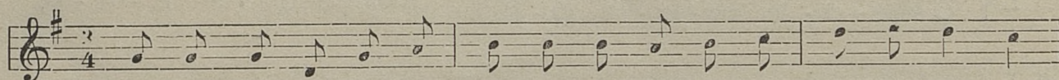
6. Jeszcze se rozkażę dwanoście pachołków, [:żeby mie zanieśli:] na marach na kierchów.

7. Jeszcze se rozkażę, by dwanost dzieweczek [:potem mi świeciło:] tam na mój grobeczek.

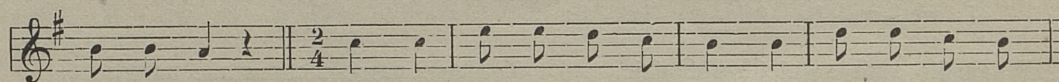
Spiewał i napisał Jerzy Marek w Drogomyślu 1908.



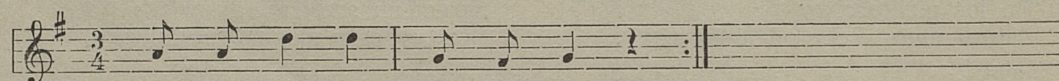
7. KAJ JEDZIESZ SYNECZKU.



1. Kaj je-dziesz sy - ne-czku, na wran-nym ko - ni - czku, do da - le - kiej



kra - i - ny? Weź mie tam ze so - bą, puj - dę ra - da z to - bą,



mój mi - ły ka - wa - le - rze.

2. Cobyś tam ma miła, cobyś tam robiła
w tej daleki krainie?
Będę szróty pierać, po tolarku zbierać,
mój miły kawalerze.

3. Każbyś ich, ma miła, każbyś ich pierała
w tej daleki krainie?
Na morzu jest kamień, kijaneczka na
nim, mój miły kawalerze.

4. Każbyś ich, ma miła, każbyś ich suszyła w tej daleki krainie?
Na wysoki gorze, na jedwabnej sznurze, mój miły kawalerze.

5. Każbyś ich, ma miła, każbyś ich kulała w tej daleki krainie?
Na pruskiej granicy, na srebnej stolicy,
mój miły kawalerze.

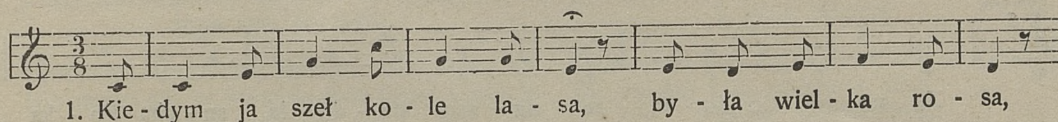
6. Cóżbyś tam, ma miła, cóżbyś tam jodała w tej daleki krainie?
W ogrodzie są gruszki dla szwarnej
dziewuszki, mój miły kawalerze.

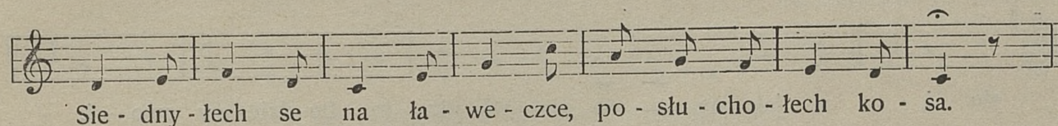
7. Cóżbyś tam, ma miła, cóżbyś tam pijała w tej daleki krainie?
Rosiczkę lizała, Bożą manną żyła, mój
miły kawalerze.

8. Każbyś tam, ma miła, każbyś tam legała w tej daleki krainie?
W lesie jest choina, to moja pierzyna,
mój miły kawalerze.

Spiewała Zuzanna Stecowa, notował Stec, nauczyciel w Ustroniu.

8. PRZECHADZKA PORANNA.





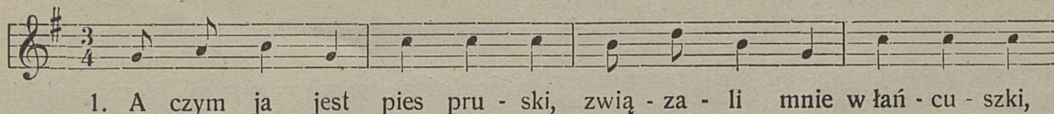
2. Kosie, kosie, kosie miły, co tak ślicznie śpiewasz!
   Powiedz-że mi, moja miła, co się na mnie gniewasz?

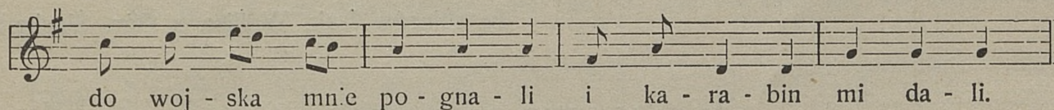
3. Jo sie na ciebie nie gniewam, bo ciebie rada mam,
   Bo jest z ciebie synek szwarny, na wojne cie wezną.

Śpiewała Zuzanna Mrowcowa, zanotował w r. 1908 P. Marek, w Rychułdzie



9. A CZYM JA JEST PIES PRUSKI.





2. Alem nie głupi osieł,
   Żebym karabin nosił,
   I nie na tom się rodził,
   Żebym w mundurze chodził.

3. Nie robiąc rozhoworu,
   Skoczę nocą do boru,
   A skorom już raz w borze,
   Dalej Pan Bóg pomoże.

4. Dobrzy ludzie przychylą,
   Chlebem w biedzie posilą,
   Pomogą przejść granicy,
   Gdzie wartują strażnicy.

5. A kiedym za granicą,
   To mnie już nie pochwycą.
   Będę żył na swobodzie,
   Jako rybka we wodzie.

6. Ledwie uszedł pół mili,
   A już go pochwycili,
   W łańcuszki znów związali,
   Do więzienia pognali.

Zanotował J. Londzin w Zabrzegu.



10. ZA NASZĄ STODOŁĄ SUCHA LIPKA STOI.

Polonez.

Przemówiła do niej, sucho gałązeczka
Podwiń se swoje włosiczki, boś już nie
dzieweczka.

Ja ich nie podwina, pięknie je uczesza
Pójda jeszcze raz do karczmy, jeszcze
się uciesza.

Do karczmiczki zaszła, stanęła za drzwiami,
Widzi jak miły tańcuje, zaloła się łzami.

Jak on ją zobaczył, winka jej pić dawał
Ale ona pić nie chciała, jeno zapłakała.

Nie goruj kochanko, bo nie przegorujesz.
A twoją słabą głowisią, muru nie przebijesz.

Bo mur murowany, z twardego kamienia,
A twoja słabo głowisia, z miękkiego ciemienia.

A jak tam ten kamień, co widzisz nad
wodą,
Jak po wodzie pływoł będzie, ożenię się
z tobą.

O ty głupi synku, czy już kto kaj widzioł,
Iżby jaki ciężki kamień po wodziczce
pływoł.

Po wsich z tobą chodził, boch się w mieście wstydził,
Mogłaś se ty zaras myśleć, iżech z ciebie
szydził.

Ze zbiorów Łuk. Wallisa z Gór. Śląska.)

11. DZIOUCHO, DZIOUCHO.

Dzioucho, dzioucho, co ty odemnie chcesz?
Sukienka nowa już jest gotowa
Jeno ją se weś.

Dziucho, dzioucho, co ty odemnie chcesz?
Koszulka nowa, już jest gotowa
Jeno ją se weś.

Dziucho, dzioucho, co ty odemnie chcesz?
Pończoszki nowe już są gotowe
Jeno je se weś.

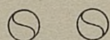
Dziucho, dzioucho, co ty odemnie chcesz?
Strzewiczki nowe już są gotowe
Jeno je se weś.

Dziucho, dzioucho, co ty odemnie chcesz?
Złoty piestrzonek dam ci za wionek
Jeno mie se weś.

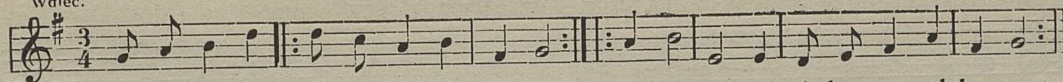
Dzioucho, dzioucho, musisz być moją ty
Nie masz nic w świecie mój drogi kwiecie
Milszego nad cię.

Dzioucho, dzioucho, ty moją musisz być,
Podajże mi dłoń, a do mnie się skłoń,
I moją zostoń.

Dzioucho, dzioucho, ty moją musisz być
Bo mi cię rają, ojciowie dają
Moją musisz być.
(Zanotował Ł. Wallis.)



12. UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA.

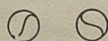


Pójda jo się [:pani matki pytać,:]
[:Czy jo moga przepióreczka chytać.:]

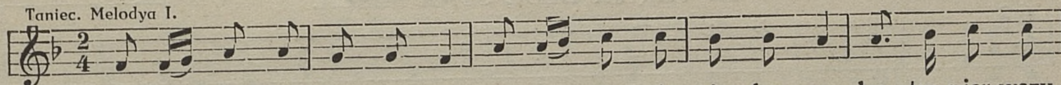
O możesz ty [:przepióreczka chytać,:]
[:Jeno sie jej pióreczek nie tykać.:]

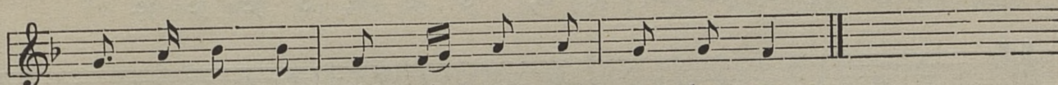
A jakże ją [:pani matko chytać,:]
[:Aby się jej pióreczek nie tykać?:]

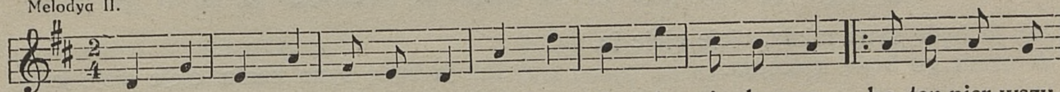
Trza zostawić [:mój syneczku sieci,:]
[:To ci sama przepióreczka wleci.:]

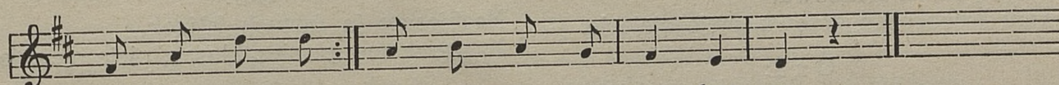


13. RAJYLI MI PIERWSZEGO.









Rajyli mi drugiego,
Mamuliczko, niechca go,
Bo ten drugi mo nos długi,
Mamuliczko, niechca go.

Rajyli mi trzeciego,
Mamuliczko, niechca go,
Bo ten trzeci bije dzieci,
Mamuliczko, niechca go.

Rajyli mi czwartego,
Mamuliczko, niechca go,
Bo ten czwarty pije z kwarty,
Mamuliczko, niechca go.

Rajyli mi piątego,
Mamuliczko, niechca go,
Bo ten piąty patrzy w kąty,
Mamuliczko, niechca go.

Rajyli mi szóstego,
Mamuliczko, niechca go,
Bo ten szósty bardzo tłusty,
Mamuliczko. niechca go.

Rajyli mi siódmego,
Mamuliczko, wezna go,
Bo ten siódmy bardzo szumny,
Mamuliczko, wezna go.

(Zanotował Ł. Wallis.)

14. LECIAŁ PIES BEZ OWIES.

Le - ciał pies, bez o - wies, su - ka bez po - gan - ka, stra - cił pies ga- lo - ty a su - ka ka - tan - ka.

(Zanotował Ł. Wallis.)

15. JAK JA BĘDĘ SYNA MIAŁA.

1. 2.

Jak ja bę - dę sy - na mia - ła, o je je, o je je je je.
Czem go bę - dę po - wi - ja - ła, o je je, o je je je.

O mam ci ja zło-ty po-sek, bę-dzie z niego po-wi - jo-czek, o je je, o je je je.

Jak ja będę syna miała, ojeje ojeje je,
W czem go będę kolebała.

On:
Pojadę ja do Krakowa,
Tam kolebeczka gotowa, ojeje ojeje je.

Ona:
Jak ja będę syna miała, ojeje ojeje je,
Cóż mu będę podścielała, ojeje ojeje je.

On:
O mam ci ja dwie chusteczki,
Będą sprawne pieluszeczki, ojeje ojeje je.

Ona:
Jak ja będę syna miała, ojeje ojeje je,
Cóż mu będę jeść dawała, ojeje ojeje je.

On:
Nazbieram ja fartuch kłósek,
Nawarzę mu garniec klusek, ojeje ojeje je.

Ona:
Jak ja będę syna miała, ojeje ojeje je,
Cóż mu będę pić dawała, ojeje ojeje je.

On:
Pojadę ja do Berlina,
Przywieza mu miodu, wina, ojeje ojeje je.

Ona:

Jak przociele się dowiedzą, ojeje ojeje je,
Cóż przociele na to pedzą, ojeje ojeje je.

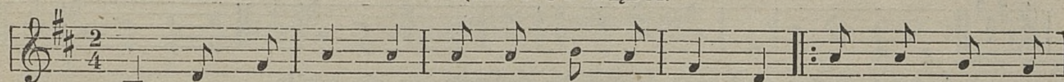
On:

Cóż przyjacielom do tego,
Przociele niech patrzą swego, ojeje ojeje je.

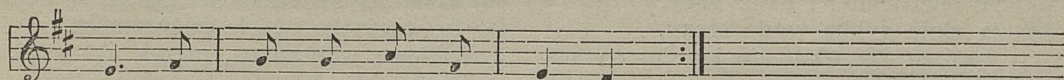


(Zanotował Ł. Wallis.)

16. KIEDY JO BĘDA.



Kie - dy jo bę - da z pół-no - cy wę - dro - wać, bę - dą mnie dziew-



czę - ta, bę - dą mie ża - ło - wać!

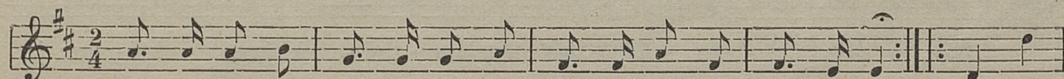
Nie tak dziewczęta, jak jeden młodzieniec,
[:Co mie wyprawił na prawy gościniec.:]

Z prawego gościńca na zielono łączka,
[:Podejże mi podej, najmilejszo rączka.:]

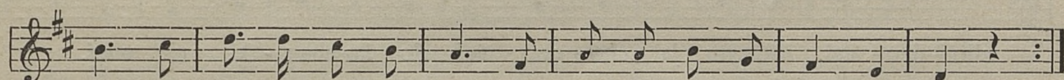
Rączkach mu podała, trzy razych zemdlała,
[:Bodejże jo bodej, kochanio nie znała.:]
Kto kochanio nie zno, nad wszystko szczęśliwy,
[:Mo nocka spokojno, a dzień nie tęskliwy.:]



17. TE ROZBARSKIE PIĘKNE POLE.



Te roz-bar-skie pię - kne po - le, ja go o - rać nie mo-ga Po - wia-



da - ją roz - bar-skie dzie - we - czki, że na woj - nę iść mu - sza.

[:Ja na wojnę. Z wojny nazad
A tyś się nie wydała.:]
Powiedzże mi ty moja kochanko,
Na kogoś ty czekała.

[:A na kogóżby innego,
Jak kochanku na ciebie,:]
Bo ja cię se jednak w sercu noszę,
Nie mogę żyć bez ciebie.

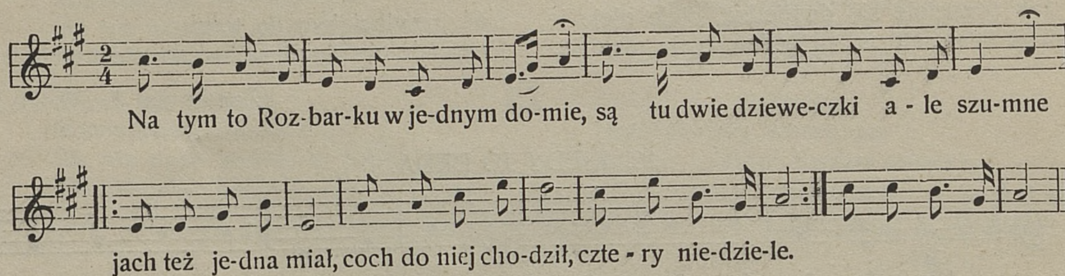
[:Ten piestrzonek, coś mi dała,
Nie noszę go na palcu,:]
Ażebyś se dziouchо nie myślała,
Iż cię noszę w mem sercu.

[:Tę chusteczkę, coś mi dała,
Ja się nią nie ucieram,:]
Ażebyś se dziouchо nie myślała,
Że jo ciebie miłujem.

[:Zostoń z Bogiem ty dzieweczko,
Już ja opuszczam ciebie;:]
Weźże sobie innego kochanka,
Ja nie stoję o ciebie.

(Zanot. Ł. Wallis.)

18. NA TYM TU ROZBARKU.



Cztery niedzielinki i dwie nocy,
Jak ta złota rybka woda toczy,
[:Jeszcze raz pójdę, to jej się spytam,
Jeźli chodzić mam.:]

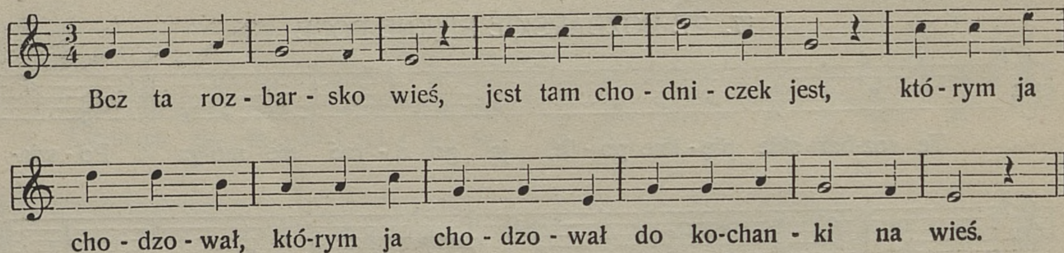
Nie chodź ty syneczku, nie chodź do mnie,
Bo to wszystko będzie podaremnie.
[:Ojciec wzbraniają, matka nie dają,
Iżech ubogo.:]

Choćbyś ty dzieweczko nic nie miała,
Byleś mi się tylko podobała,
[:Pan Bóg statki ma, to nam jeden da,
To będziemy żyć.:]

(Zanotował Ł. Wallis.)



19. BEZ TA ROZBARSKO WIEŚ.



[:Teraz go tam niema,:]
[:Wyrosła tam na nim:]
Zielona olszyna.

Wezna siekiereczka,
Zetna olszyneczka,
Jeszcze raz pojadę,
Jeszcze raz nawiedzę
Moja kochaneczka.

Przyjechał przed wrota,
Wystrzelił z karbacza,
Stój koniczku bronny,
Pięknie wystrojony,
Muzyczka zapłaca.

Muzyczka zapłacił,
Swą miłą zasmucił,
Muzyczka mu grała,
Aż cała wieś brzmiała,
Kochanka płakała.

W tym Rozbarskim polu
Jest głęboki stoczek,
[:Czekaj mnie kochanko:]
Jeszcze jeden roczek.

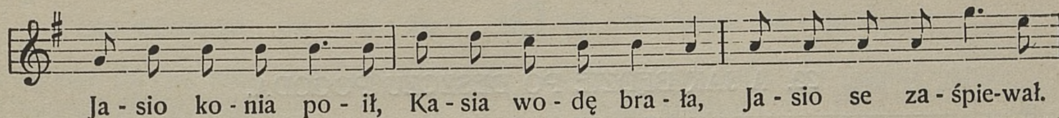
Jabym cie czekała
Roczek i półtora,
[:Gdybym ja wiedziała,:]
Iże będę twoja.

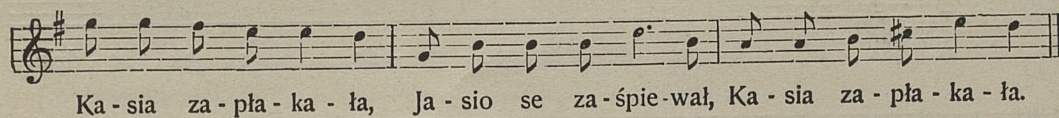
Przed tą naszą sienią
Są wysokie progi,
[:Ej niejeden szelma:]
Złamał se tu nogi.

Pytam się kochanko,
Kajś mi konia dała,
Zdjęłach z niego uzda,
Wrzuciłach ją w brózda,
Samach zapłakała.

(Zanotował Ł. Wallis.)

20. JASIO KONIA POIŁ.





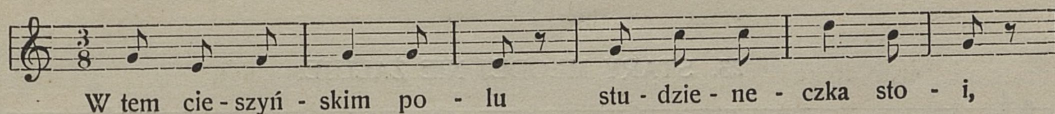
Nie płacz Kasiu nie płacz, będziesz ty mnie miała,
Będziesz ty Kasiuniu ze mną wędrowała.
A gdy przyjechali do bystrego gaju,
Rozbieraj się Kasiu z bogatego stroju.
A gdy przejechali przez ten most szeroki,
Trącił Jasio Kasię w ten Dunaj głęboki.
Oj zaczepił się ji fartuszek na kole,
Ratuj mnie Jasiuniu, ty kochanie moje.

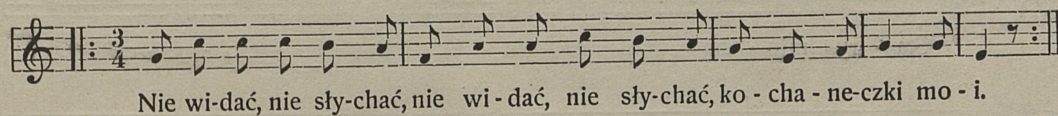
Nie na tom cię wtrącił, abym cię ratował,
Alem na to wtrącił, abym ugruntował.
Nadobną Kasiunię z wody wyciągnęli,
Nieszczęsnego Jasia do kozy zamknęli.
Nadobnej Kasiuni w wszystkie dzwony dzwonią,
Nieszczęsnego Jasia we sto koni gonią.
Nadobną Kasiunię do grobu spuszczają,
Nieszczęsnego Jasia na powróz wieszają.

(Zanotował w okolicy Strumienia nauczyciel Wiktor Kisza 1904.)



21. W TEM CIESZYŃSKIEM POLU.





Czy ty się nie boisz,
Albo się mnie wstydzisz?
[:Że do tej studzienki:]
Na wodę nie chodzisz?

Cóżbym się cie bała,
Albo się wstydziła?
Dyćbych jo za tobą,
Mój miły syneczku,
Do wody skoczyła!

Do wody, do takiej,
Co się wkoło toczy,
[:Za to mój syneczku,:]
Że masz czarne oczy.

Czarne oczka, czarne,
Ale niepozorne,
[:Pozorniejsze siwsze,:]
Ale nieszczęśliwsze.

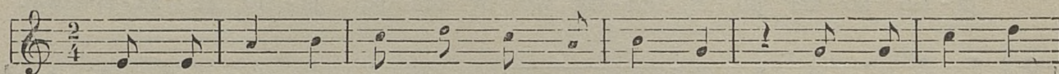
Któż cie tak syneczku,
Któż cie tak malował?
[:Że na twoje liczka:]
Farby nie szanował?

Któżby mie malował?
Jeny Pan Bóg z nieba.
Bo on dobrze wiedział,
Że mi krosy trzeba.

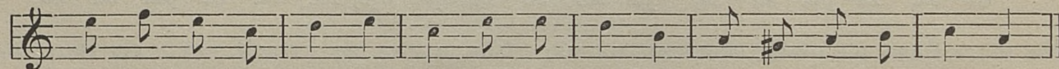
(Zanotowała P. Gryczówna w Łyżbicach, 1904. — Patrz „Na fojtowej roli", „Zaranie" II, str. 133.)



22. A JAK BĘDZIE PO DESZCZU POGODA.



1. A jak bę - dzie po de - szczu po - go - da, a jak bę - dzie



po de-szczu po - go - da, przyjdź ty sy - ne - czku do me - go o - gro - da.

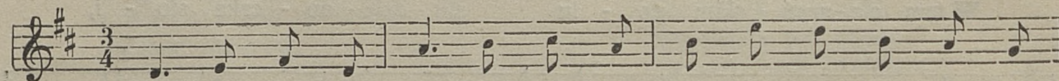
Nawoniosz se kwicio wioniącego,
Nabydziesz ty liczka rumianego.
Ach cóż mi jest po tej rumieniości,
Kiedy nie mam ku tobie miłości.
Ach miej ty syneczku jeny ku mnie,
Dostaniesz ty rozmaryon u mnie.
Choćbyś mie ty rozmaryon dała,
Kiedyś już ty z innym w ogródeczku stała
Nie dziwej się ubogiej sierocie,
To się trafi i pani we złocie.

Gdybyś była ubogo sierota,
Nie miałabyś łańcuszka ze złota.
Miałabyś ty pocioreczki drobne,
Jako mają dzieweczki chudobne.
Chociaż jo jest chudobno, ale wy mi grejcie,
A wy szwarne, bogate z kątów wyglądejcie!

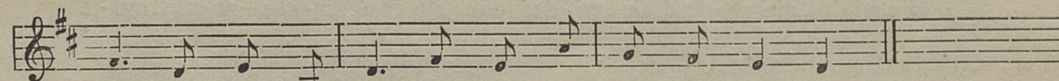
(Zanotował A. Hławiczka, Cieszyn 1902.)



23. STARY MŁODEJ NIE ŻAŁUJE.



Sta - ry mło - dej nie ża - łu - je, do ko - mo - re - czki ją



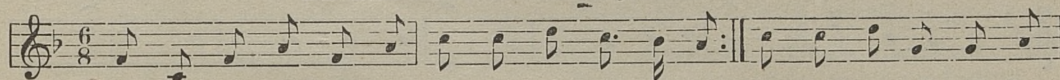
za - my - ku - je, Jo - wej, jo - wej! za - my - ku - je.

Puść mnie, stary, z tej komory,
Bo mnie tu głowiczka bardzo boli.
Jowej! jowej! bardzo boli.

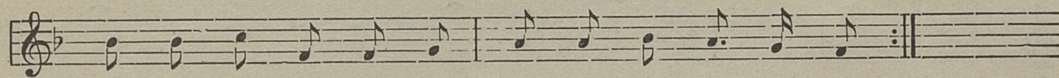
Lepiej z młodym ciernie kopać,
Niżeli ze starym wino łepać.
Jowej! jowej! wino łepać.

(Śpiewała A. Recmaniková z D. Żukowa, zanotował And. Hlawiczka 1904.)

24. ZAŚWIEĆ MI MIESIĄCZKU.



1. Za-świeć mi mie - sią-czku na ro - gu ko - ścio- ła, Po-wiedz mi ma mi - ła,



po - wiedz mi ma mi - ła, Je - źli bę - dziesz mo - ja.

Powiedz mi ma miła, jesi będziesz moją
Powiedz mi na razie,
Aż moje koniczki
Nie stoją na mrozie.

Bo moje koniczki tolary kosztują,
Z drogiego żelaza,
Ze samej oceli
Podkówinki mają.

Z drogiego żelaza, ze samej oceli,
Nie będziesz ty łachu
Babrał mej pościeli.

Bo moja pościółka jest pięknie usłana,
A twoja koszula
Trzy roki nie prana.

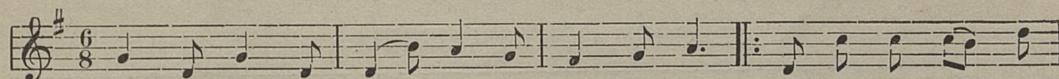
Nie dziw się dziewucho, brudna
U mojej matusi
Jest wodziczka trudna.

Do rzeki daleko, potoka tam niema,
Mogłaś mi ją wyprać,
Bai wybiglować.
Ty dziewucho moja.

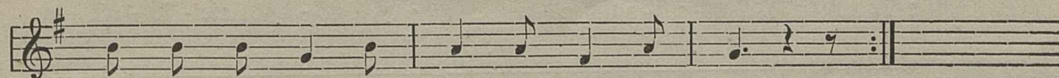
(Zanot. P. Gryczówna w Łyżbicach, 1904.)



25. SMUTNE, SMUTNE JE TO ŻYCIE.



Smu - tne, smu - tne, smu - tne ja ży - cie mam, Bo mo - ja ma - ma



nie zro - zu - mia - ła, cze - go ja nie mam.

Córko, córko, czego ty po mnie chcesz?
Sukienka nowa już jest gotowa,
Idź sobie ją weź!

Smutne, smutne, smutne ja życie mam,
Bo moja mama nie zrozumiała,
Czego ja nie mam.

Córko, córko, czego ty po mnie chcesz?
Trzewiczki nowe już są gotowe,
Idź sobie ich weź!

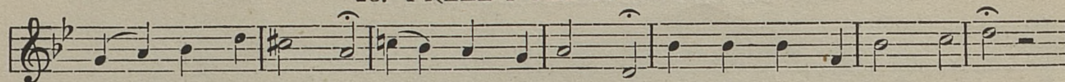
Smutne, smutne, smutne ja życie mam,
Bo moja mama nie zrozumiała,
Czego ja nie mam.

Córko, córko, czego ty po mnie chcesz?
Młodzieniec młody stoi u wody,
Idź sobie go weź!

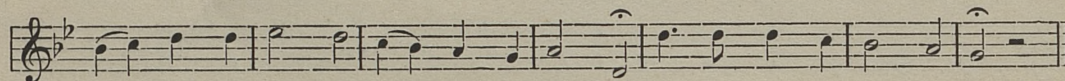
Dobrą, dobrą, dobrą ja mamę mam,
Bo ona przecież zrozumiała,
Czego ja nie mam.

(Zapisał A. Kozieł, nauczyciel w Zamarskach, 1903.)

26. PRZEZ POLE JECHAŁ.



1. Przez po - le je - chał a smu-tnie wzdy-chał, Po dzie - u - szce na - do-bnej,



Roz - pu - ścił so - bie zło - te pio - se - czki, Ko - ni - czko - wi po gło-wie.

Ej zajrzyj mi zajrzyj, mój koniczku bran-
Przez to pole jadący, [ny,
Aby usłyszała moja nejmilejsza,
W okieneczku stojący.

A gdy usłyszała, zaraz zapłakała,
O koniczka brannego,
Nie tak o koniczka, jako o syneczka,
O syneczka szwarnego.

Czemuś ty nie przyszeł, abo nie przyjechał,
Kiej ja po cie skozała,
Czyś ty nie miał konia, czyś ty nie był
Czy ci mama nie dała? [doma,

Gdybyś ty był dobry, syneczku nadobny,
Pomógłbyś mi wołki gnać,
Ale z ciebie szelma, bo spisz do połednia,
A wołki mi nie chcesz gnać.

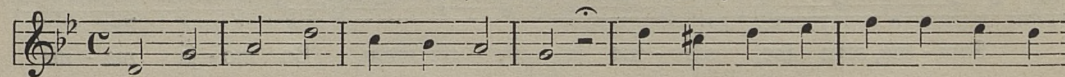
W okieneczku stała i wianeczek wiła,
Bielusiński jako kwiat,
Wypłakała sobie swoje oczka czarne,
Zmienił się i cały świat.

Jak pożenę wołki na zielone dołki,
Muzyka mi bedzie grać,
Jak se będą spała pod kopeczką siana,
Muzyka mi bedzie grać.

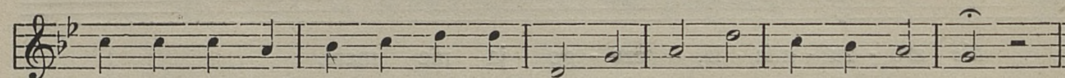
(Zanotował w okolicy Strumienia naucz. Wiktor Kasza, 1905.)



27. GÓRY, GÓRY ZIELENIEJĄ.



Gó - ry, gó - ry, zie - le - nie - ją, gó - ry, gó - ry zie - le - nie - ją,



mo-drym kwia-tkiem za - kwi - ta - ją, mo-drym kwia-tkiem za - kwi - ta - ją.

Szła Marya, szła płacząca,
Syna swego szukająca.

Nadeszli ją Apostoli,
Wszyscy byli nie weseli.

Czemużeście nie weseli,
Czyście Chrysta nie widzieli?

Myśmy Chrysta nie widzieli,
Jak we czwartek przy wieczerzy.

Gdy chleb łamał i rozdawał,
Swoją świętą krwią napawał.

Ten chleb jedzcie, tę krew pijcie,
Bo mnie tej nocy stracicie.

Żydowie to usłyszeli,
Z octem żółci namieszali.

Jezusowi pić dawali
I z niego się naśmiewali.

Nie pij Jezu z octem żółci,
Bo się w Tobie serce smuci.

A potem go na krzyż dali,
Trzema gwoździmi przybijali.

Jego Maciczka płakała,
Aż jej krew z oczy kapała.

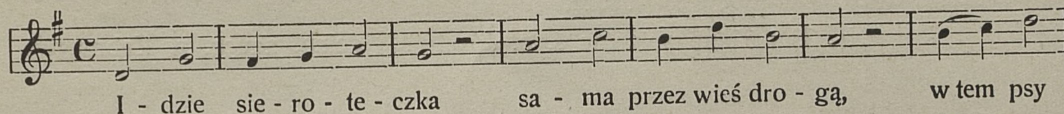
Cyt, Maciczko, cyt że, nie płacz,
Mam trzeciego dnia zmartwychwstać.

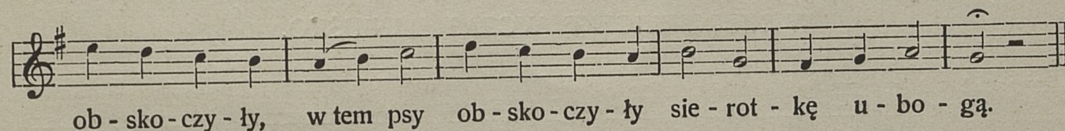
Z tobą się do nieba dostać,
Tam na wiek wieków królować.

(Ze zbiorów ś. p. J. Londzina, naucz. w Zabrzegu.)



28. IDZIE SIEROTECZKA.





Nie było nikogo, by psy rozjuszone
Odegnać, a bronić dziecko wylęknione.

I przyszedł Pan Jezus i podniósł swą rękę
I od zajadłych psów obronił dziewczynkę.

Gdziesz idziesz, sierotko, pyta dobrotliwie.
Mamuliczki szukać, odpowie płaczliwie.

Tam przy kościołeczku pod młodą lipeczką
Znajdziesz mamuliczkę w zielonym grobeczku

Idzie sieroteczka poza kościołeczek,
Znalazła pod lipką zielony gróbeczek.

Na grobie uklękła, łzami się zalała
I trzy razy ręką po nim zapukała.

Któż tam tyle puka po tym moim grobie?
To ja, mamuliczko, puśćcie mnie ku sobie.

Moje drogie dziecię, cóżbyś tu jadała!
Piasek, mamuliczko, będę połykała.

Moje drogie dziecię, cóżbyś tu pijała!
Rosę na murawie będę zlizywała.

Moje drogie dziecię, idź ty ku macosze,
Ona cię pożywi, oblecze, uczesze.

Moja mamuliczko, gdy ona mnie czesze,
To mi z mojej głowy krew strumieniem ciecze.

Moja mamuliczko, kiedy mnie obleka,
Do mojej sukienki, po ziemi mnie smyka.

A kiedy mnie myje, po głowie mnie bije,
Gdy mi włosy splata, izbę mną zamiata.

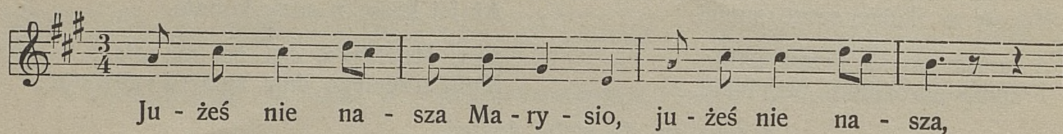
Swoim własnym dziatkom sukienki sprawuje,
A mnie sieroteczce strzępeczki związuje.

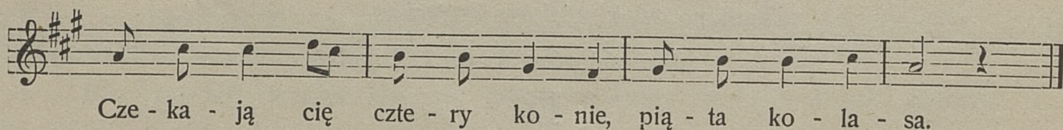
I wtem przylecieli z nieba dwa anieli
I biedną sierotkę z sobą w niebo wzięli.

A zaś złej macochy, jak słusznie przystało,
Czarni w piekło wzięli i duszę i ciało.



29. JUŻEŚ NIE NASZA, MARYSIO.





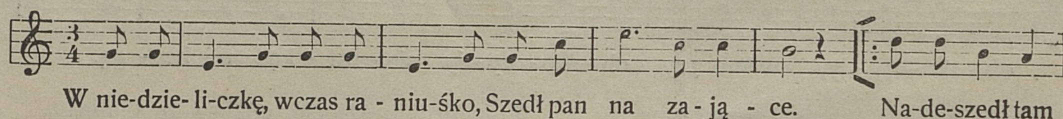
Jużeś za wodą, Marysio, jużeś za wodą,
Czeka na cię ten Jasinek z wielką urodą.
Teraz se obacz, Marysio, teraz se obacz,
Jeźli będzie z tego Jasia dobry gospodarz.

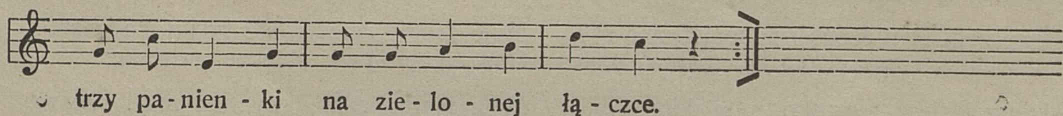
Nieskoro potem, Marysio, nieskoro potem,
Jak se będziesz wycierała oczka za płotem.

(Nr. 28 i 29 ze zbiorów ś. p. Józefa Londzina, naucz. w Zabrzegu).



W NIEDZIELICZKĘ WCZAS RANIUŚKO.





O, nie chodź tam, nie chodź, bo ci jej nie dają,
Bo tam nie dla ciebie to dziewcze chowają.

Choć mi jej nie dają, to ja jednak pójdę,
Mojej najmilejszej pięknie podziękuję.

Jak przeszedł do izby, matce się ukłonił,
I ze swoich oczu dwie łezki uronił.

Matko moja, matko, dla Boga miłego,
Przyjmijcie mnie, proszę, za syna swojego.

Bo ja żyć nie mogę bez tej waszej Zosi,
Albo niech mnie ziemia więcej już nie nosi.

Chłopcze, tyś jest godzien mojej przychylności,
Boś pokochał Zosię ze szczerej miłości.

Więc kiedy już takie Boże przeznaczenie,
To i ja wam daję moje przyzwolenie.

Niech twą żoną będzie ma córka jedyna,
I ciebie przyjmuję za swojego syna.

(Nr. 28 i 29 ze zbiorów ś. p. Józefa Londzina, naucz. w Zabrzegu).



[illegible] 60.